Nr. 21.

PRZEWODNIK
RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok piąty.

Doświadczaj a co dobre dzierż.

Leszno, dnia 1. Maja 1842.

Mowa Prezesa Towarzystwa rólniczego w. ks. pozn. w Gnieźnie,

miana na zgromadzeniu tegoż Towarzystwa dnia 1. Grudnia 1837.

Łączyć wszystkie siły moralne do ogólnego dobra, jestto zaiste pięknym udziałem życia obywatelskiego. Te więc chęci, dążące do użytku wspólnego, połączone z gorliwością obywatelską, utworzyły Towarzystwo rólnicze w wielk. księs. poznańskiem, które obrało miejscem i siedliskiem swych zgromadzeń miasto Gniezno. Powołany życzeniem szanownych Wspólkolegów do przewodniczenia zgromadzeniu, przyjmuję z chęcią ten dowód zaufania Towarzystwa, przyjmuję oraz łącznie z Wspólkolegami tę trudność stósunkowego ustalenia Towarzystwa, która zazwyczaj się łączy do początkowych instytucyów i stowarzyszeń; lecz dzielnością wspólnie użytecznych zamiarów dążyć zawsze będziemy do celu wskazanego ustawami Towarzystwa. Nie przedłużając czasu dzisiejszego posiedzenia, wspomnę tylko w krótkim obrębie, że przez ogólny świata popęd cywilizacyi, okazała się tak w kraju naszym, jako w całéj Europie, potrzeba stowarzyszeń rólniczych. Towarzystwa wspomnione, których związek na zasadach zamiłowania stanu rólniczego, i rozkrzewienia nauk z tychże wypływających, oparte zostały; przyniosły najobfitsze skutki pomyślności krajom, gdzie instytucye stowarzyszeń i zakłady rólnicze utworzone zostały i w tychże rozwinęły się bogactwa narodowe, z których dla części wielkiéj Europy już rólnicze korzyści spływają. Lecz zgłębmy oraz pierwsze wieki rólnictwa rodu ludzkiego; otwórzmy na chwilę stronnicę dziejów początkowych świata, wstąpmy do téj kolebki rólnictwa, do tych krain, które dobroczynny Nil oblewa; do téj przestrzeni światowéj, gdzie pierwsze zasady rólnictwa głoszone zostały przez

lud przemyślny i porządek miłujący; zkąd prawidła rólnictwa z ojczyzny Ptolomeuszów przeniosły się do tylu w świecie wsławionych narodów Grecyi i Rzymu; tam, gdzie rólnictwo odbierało hołd w świątyniach i w igrzyskach Sparty i Atenów. Z tychto oddalonych wieków zwróćmy się teraz do ustroń ziemi ojczystéj. My tu obywatele rólnictwu oddani i zamieszkali w téj przestrzeni tylu pamiętnych i sławnych wspomnień krajowych; w témto stanowisku, na tylu wiekach opartém, tworzymy i ustalamy w dniu dzisiejszym Towarzystwo rólnicze; w témto miejscu, gdzie cywilizacya z erą religii roznosząc odwieczne prawdy wieków, na zawsze utwierdziły prawa ludzkości. Gorliwością obywatelską wspierane toż Towarzystwo, przynieść może najpiękniejsze korzyści dla dobra krajowego rólnictwa, lecz téż to Towarzystwo zasilone tylko chwilowemi chęciami, w początkowém życiu do upadku dążyć może; lecz Wy! szanowni Współkoledzy tu obecni, nie dozwólcie w przyszłości upadku tego pożytecznego rólniczego zgromadzenia; owszem przejęci wszyscy użytecznością przemysłu tego, wspierać będziemy wspólnie dzielnością usiłowań naszych, ten piękny popęd dla użytku krajowego; dążyć będziemy wszelkiemi siłami naszemi, aby wypłynęły przez czas i wytrwałość wszelkie korzyści dla dobra kraju, dla wzniesienia chwalebnego stanu rólniczego, z połączeniem oraz użytku dla ludzkości.

Statystyka powiatu szremskiego.

1. *Granice.*

Powiat szremski graniczy na północ z powiatem poznańskim, na wschód z średzkim, na południe z powiatem krobskim, na zachód z kościańskim. Należy do powiatów nowo-powstałych. Część powiatu szremskiego około Jaraczewa należała do województwa kaliskiego; z resztą cały teraźniejszy powiat do województwa poznańskiego.

2. *Rzeki i jeziora.*

Rzeka Warta dzieli nieledwie powiat na dwie równe części; płynie przez długość powiatu.

Rzeka Obra przychodząc z powiatu pleszewskiego, ma swój bieg przez Jaraczew, Jeżewo, Brzeźnicę, Mszyczyn, Ostrowo, Kunowo, Malewo, Dusinę, Szczodrochowo; ztąd idzie w powiat kościański.

Jeziora znaczniejsze są:
Kurnickie i dolskie. (Długosz.)

3. *Obszerność.*

Według ostatnich przemiarów, ma powiat szremski mil kwadr. 19 $\frac{1}{8}$, czyli morgów 314,725, 55 prętów. Któratо rozdziela się następnie:

Roli ornej mórg	205,232.	56 pręt.
W ogrodach „	6,267.	55 „
W łąkach „	25,408.	142 „
W lasach „	47,935.	16 „
W pastwiskach „	26,123.	21 „
W innych przedmiotach „	3,758.	125 „
W ogóle mórg	314,725.	55 pręt.

4. *Miasta i wsie.*

Miast w powiecie jest	7.
Gmin wiejskich w ogóle . . .	205.
Kościołów w miastach:	
ewangielickich	2.
katolickich	10.
Po wsiach:	
ewangielicki	1.
katolickich	17.
Synagogów	6.
Księży ewangielickich . . .	3.
Katolickich	20.

5. *Ludność.*

Ludność wynosi:

w miastach . . .	11,158	dusz,
w wsiach	33,954	„
Summa .	45,142	dusz.

Wypada zatém na milę kwadratową 2360 dusz.

Powiat szremski zwiększył się w ludności od roku 1821 do 1839 o . . . . 13,097 głów.

6. *Stósunek wojskowy.*

Ilość młodzieży w wojsku regularném wynosi	330.
w pierwszém powołaniu	1169,
w drugiém dito	1563,
w rezerwie	1795.
Ogół . .	3814.

7. *Budynki.*

W ogóle liczy budynków:

11,917 prywatnych i 123 publicznych.

Z tych mieszkań . . .	4,471,
fabrycznych . .	141,
młynach . . .	137,
w gospodarskich.	7,228.

8. *Stan inwentarza.*

Koni z źrebcami	5,265,
Osłów	15,
Bydła rogatego	19,341,
Owiec ulepszonych	25,057,
w półpoprawnych.	38,890,
z wełną zwyczajną . . .	10,653.
W ogóle . . .	74,600.
Świń	8,926.

Zwrócić tu muszę uwagę, iż od roku 1821 do 1839 powiększył się powiat w inwentarzu

o 2,252 koni,
- 8,681 bydła rogatego,
- 38,280 owiec,
- 3,476 świń.

Postęp ten wzniesieniu się rólnictwa przypisać należy.

9. *Podatki.*

Gruntowy wynosi tal. 20,195. sgr. 20. Przy rozłożeniu na ilość mórg, wypada na morgę 1 sgr. 2½ fenyg. Przy rozłożeniu na ilość mieszkańców, 13 sgr. 8 fen.

Klassyczny przynosi tal. 24,613. Najliczniejszą jest klassa dwunasta, licząca 12,660 indywiduów, opłacających 6,360 tal., to jest miesięcznie osmaka. W pierwszéj i drugiéj klasie podatku są tylko trzy familie.

Procederowy wynosi na cały powiat 4,640 tal., i ten składają następujące klassy:

1) Od 35 handlerzy z prawami kupieckiemi . . .	426 tal.
2) Od 424 handlerzy bez praw kupieckich .	1,204 „
3) Od 232 strycharzy, gościnnych, oberzystów	1,010 „
4) Od 78 piekarzy .	386 „
5) Od 71 rzeźników .	490 „
6) Od 26 piwowarów .	80 „
7) Od 67 rzemieślników .	268 „
8) Od 112 młynarzy .	522 „
9) Od 32 szyfrów	168 „
10) Od 14 mniejszych handlerzy . . .	86 „
W ogóle . . .	4,640 tal.

Wypada zatém na głowę 4 tal. 7 sgr. 7 fenyg.

Składki kommunalne i gminne wynoszą w ogóle. .	18,193 tal.	23 sgr.	4 fen.
Składki szkolne	5,425 „	11 „	9 „
Składki korporacyów izraelickich	3,528 „	11 „	10 „
ogniowe . . .	4,210 tal.		

Wartość zaassekurowanych budynków w Towarzystwie ogniowém wynosi 905,025 tal.

10. *Stan funduszów kommunalnych.*

Z lat dawniejszych czyni zapas funduszu kommunalnego:

8,471 tal. 9 sgr. 3 fen.
i znajduje się w listach zastawnych w. ks. pozn. i w obligach długu państwa.

11. Szkoły.

Szkół w powiecie jest 62, w urządzeniu 14. Szkoły wszystkie są elementarne; za wyższą szkołę tylko jednę uważać można w Szremie pod dyrekcyą Dyrektora i nauczycieli.

12. Drogi.

Kosztem powiatu iest bitą nowa droga pocztowa, przez 4 mile ciągnąca się od Szremu ku Borkowi.

W projekcie, na życzenie Stanów, jest trakt bity, prowadzący od Poznania ku Wrocławiowi, albo raczéj od granic powiatu poznańskiego do krobskiego, przez długość powiatu mil 5.

13. Miasta.

Powiedziało się wyżéj, iż miast powiat szremski ma 7.

Powiatowém miastem jest Szrem.— Szrem według Steina z roku 1825. ma 2,001 mieszkańców, w któréj Żydów 300, domów 240; w roku 1841, według Platera, mieszkańców 3,131, domów 250; między nimi 907 Żydów.

W mieście tém mieszka Radzca ziemiański, Sąd ziemsko-miejski i sztab batalionowy obrony krajowéj.

Miasto to posiada kościołów katolickich 5; prócz tego dawne dwa klasztory, to jest: XX. Franciszkanów, i jeden zakonnic, który w r. z. zniesionym został.

Miasto to jest zdatne do handlu, dla położenia swego nad rzeką. Słuszną uwagę robi autor Wspomnień wielkopolskich, „iż ktokolwiek się zastanowi nad topografią Wielkopolski, przekona się, że Poznań, Gniezno i Szrem, są główniejsze punkta, przez które trakty nasze przechodzą.“

Przodkowie nasi mieli już w XIII wieku zamek obronny i przeprawę przez Wartę.

Za Jagiellonów wszędzie znajdujemy Szrem jako miejsce przechodu i składów kupców z Rusi do Szląska i Niemiec.

Henryk, książę wrocławski, zająwszy część Wielkiéj Polski, nie ufając Polakom, oddał zamek szremski pod rząd Burzywoja, książęcia czeskiego, który późniéj z rozkazu Władysława Odonicza pojmanym i zabitym został.

Zamek szremski, domniemają się niektórzy, stał w miejscu, gdzie cmentarz żydowski się znajduje.

Wieś Zbrudzewo wcielił do Szremu Władysław Warneńczyk w roku 1443, kupioną przez rząd miejski od Dobiesława z Jankowic w roku 1424.

W Szremie znajdowała się biblioteka, którą król polski zbogacił.

W pierwszych latach XV. wieku Władysław Jagiełło chcąc odzyskać Drezenko na granicy Marchii, zrobił w roku 1405 z Ulrykiem von Ost układ zamiany, przez który Drezenko miało do Polski wrócić, a Ulryk miał dostać miasto Rogoźno, Szrem, Mosinę. Dokument znajduje się w archiwum królewieckiém.

Położenie strategiczne i Rząd teraźniejszy, nie spuścili go z oka, mając zamiar fortyfikowania Szremu w miejsce Poznania.

Z upadkiem handlu i przemysłu w Polsce, zaczął handel i przemysł i w Szremie upadać.

Starostwo szremskie należało dawniéj do Generałów ziem wielkopolskich. Dziś jest miastem rządowém.

Od lat dwóch zaczęły powstawać znaczniejsze targi zbożowe.

2. K u r n i k. Nad jeziorem tegoż nazwiska położone, ma domów 240, mie-

szkańców 2,654. Między nimi 1,158 Żydów. Miasto to szczególniéj odznacza się wyrobem płótna.

W 15m i 16m wieku słynęło przepychem, w 17m wieku było zamkiem obronnym. Kiedy zamek w Kurniku powstał, istotnie nie wiadomo; podług Niesieckiego, odbudował i ozdobił go Stanisław Górka; według innych Mikołaj herbu Łodzia, biskup poznański.

Henryk Walezyusz w przejeździe swym miał z wielkim zbytkiem być przyjmowany tamże.

Zamek ten w 17m wieku na twierdzę przekształcony został.

Brandeburczycy wezwani od Karola Gustawa, osadziwszy województwa poznańskie i kaliskie, wzmocnili zamek kurnicki. W połowie 18go wieku został przekształcony w sposób francuzki.

Kurnik był pierwiastkowo w ręku Gorków, później własnością Andrzeja Czarnkowskiego, kasztelana nakielskiego, którego córka oddawszy rękę Michałowi Działyńskiemu, przeniosła tenże majątek do familii Działyńskich. W Kurniku jest kościół katolicki, synagoga, poczta. Odległość od Poznania mil 2 powiatowych. Znajduje się także znaczna biblioteka teraźniejszego właściciela Kurnika, Tytusa hrab. Działyńskiego.

3. Bnin, między jeziorem kurnickiém i bnińskiém położony, ma domów 160, mieszkańców 1153, kościół katolicki 1. Miasta te dwa, Kurnik i Bnin, dla bliskości, zdają się jedno formować miasto. W Bninie jest zamek starożytny, szaniec z trzech stron jeziorem oblany. Gdzie dawniéj był zamek warowny już w roku 1254. W roku 1296, za Władysława Łokietka, na próżno do niego szturm przypuszczano. Miasto to było w ręku Bnińskich, dziś należy do właściciela Kurnika.

4. Dolsk, położony w okolicy górzystéj, ma domów 160, mieszkańców 1198. Kościołów katolickich trzy. Miasto to jest rządowém. Założył je Jan Doliwa, biskup poznański, za panowania króla Ludwika, dziś nędzna mieścina. Opowiadają, iż królowa polska Bona przejeżdżając przez Dolsk, gdy jéj się okolica Dolska podobała, kazała po górach pozakładać winnice; a ponieważ dochód ten był jéj śpilkowym, zwiększono téż znacznie, i ztąd dzisiaj góry pod Dolskiem nazywają Winnice.

5. Xiąż, pół mili od Warty położony, mieszkańców ma 1017, domów 110; jest tam poczta, kościół katolicki, ewangelicki i synagoga, dzisiaj mało znaczne miasto, bez handlu i przemysłu. Zasługuje na uwagę historyczną, iż w roku 1770 Zaremba, regimentarz naówczas Wielkopolski, stanął obozem pod Xiążem, mając zamiar oblegać Poznań.

Xiąż był długi przeciąg czasu w ręku Zakrzewskich.

6. Mosina, miasteczko rządowe, ćwierć mili od Warty odległe, ma domów 130, mieszkańców 967; kościołów katolickich 2, synagoga, urząd poborowy, najwięcéj garncarzy. Już prawo miejskie w początku wieku 14go posiadało. W roku 1302. Wojewoda kaliski, Mikołaj, przeniósł Mosinę na miejsce, gdzie dziś leży. Miastu temu nadał wsie Pożegowo i Krosna. Później Mosina była starostwem. Władysław Jagiełło nadał mu prawo magdeburskie. Mówiąc o Szremie, wspomnieliśmy o zamianie Mosiny na Drezenko.

7. Jaraczewo, dawniéj do województwa kaliskiego należące, ma domów 76, mieszkańców 713. Należy do Jaraczewskich.

(Dokończenie nastąpi.)

O owcach.

(Artykuł nadesłany przez Towarzystwo rólnicze w. ks. poznańskiego w Gnieźnie.)

Ktokolwiek poświęcił się chodowaniu owiec, temu zapewne dostatecznie znajome są niedogodności, jakim przy chowaniu jagniąt zimowych, pomimo wszelkich zabiegów, ulegać musimy. Przeciwności takowe rzadko kiedy na małéj kończą się stracie, zazwyczaj pociągają za sobą kosztowne bardzo ofiary, które nie tylko postęp owczarni wstrzymują, ale i dobre chęci nasze w tym zawodzie częstokroć osłabiają.

Komuż się to bowiem niezdarzało, iż w najcieplejszym budynku, przy najregularniejszém i obfitém nawet paszeniu, maciory jednakże wystarczającego nie miały pokarmu? Jeżeli się więc nad tym przykrym i w pierwszéj chwili zdumiewającym prawie wypadkiem zastanowić zechcemy, odgadniemy z łatwością, iż sztuczne i niezdrowe ciepło w czasie zimy w owczarni, gwałtowne zmiany powietrza, brak potrzebnego ruchu i t. p., są w téj mierze przyczyny, których skutkiem bywa prawie zawsze utrata całéj generacyi jednorocznéj, bo co niezdechło jagnięciem, to zdechło roczniakiem, lub też pozostało nędznem i nikczemném na zawsze. Po tak smutném doświadczeniu i dotkliwéj stracie, trzeba naturalnie pomyśleć o środkach zaradczych; aby więc w przyszłości uniknąć braku pokarmu dla jagniąt, trzeba było maciorom jeszcze obfitszą i żyzniejszą dawać paszę. Wszakże to jest jedyny, a nawet i konieczny środek w tym względzie, aby złemu zaradzić. Lecz na cóż przydały się takie zabiegi, kiedy unikając jednego nieszczęścia, wpadamy w drugie równie niebezpieczne? Tym albowiem sposobem powstaje między jagniętami częstokroć okropna choroba, tak nazwana Lämmerlähme, która zazwyczaj mało ich przy życiu zostawia. Jest rzeczą pewną, iż często dosyć zdarzają się przypadki, w których ani pierwsza, ani druga z powyższych przeciwności nie dała się w znaki, niebezpieczeństwo zdawało się być przebyte; i gdy wszystko najpomyślniejszą rokowało przyszłość, zaczęły jagnięta obgryzać wełnę maciorom i nie tylko same zdychać lub nędznieć, ale nadto uszczuplać dochód z wełny matek, który przy wielkich trzodach był rzeczą nie małéj wagi. Sąto główniejsze z wiadomych mi przyczyn, które często przykładały się do naszego zmartwienia i często do bardzo dokuczającéj straty; a chociażby ich już więcéj nawet nie było, to i te są wystarczające, aby skłonić gospodarza do przedsięwzięcia jakiéj korzystnéj zmiany lub przynajmniéj poprawy.

Postrzeżenia codzienne naprowadzają nas na rozmaite pomysły, myślenia; porządkuje i różnica wyobrażenia o rzeczach, a doświadczenie wskazuje nam drogę, którą postępować mamy. Widzimy na przykład, iż jagnięta z Października i Listopada, które czasami i to przypadkiem tylko ukazywały się w trzodzie, sąto i większe i wełnitsze, aniżeli te, które przychodziły w zimie, czyli innemi słowy, widzimy, iż jagnię im rychlejsze, tém lepsze. Wypadałoby więc takowéj korzyści z pilnéj nie spuszczać uwagi i starać się o to, aby kocenie maciór przypadało w Październiku i w Listopadzie. Lecz doświadczenie żadnéj w téj mierze nie zapewnia nam pomyślności, albowiem słoty i zimna jesienne, trawy mniéj już daleko, aniżeli w lecie, pożywnych części mające, wskazują nam potrzebę starannego paszenia maciór w owczarni, którym aż do Marca przecież łatwo jeszcze może przybraknąć pokarmu.

Prawda, że takie jagnięta w Styczniu i Lutym więcéj żyją ziarnem, aniżeli mlekiem, jednakże całkiem odsadzone być nie mogą, a więc trzeba nie tylko

maciory starannie pielęgnować, ale i jagniętom obficie poddawać ziarna, aby ich wzrostu niewstrzymać i przy większym nakładzie nie mieć takich samych jagniąt z jesieni, jakie z mniejszym kosztem uchować można w Lutym i Marcu. Co się zaś tyczy choroby Lämmerlähme i obgryzania wełny, tego na téj drodze uniknąć nie potrafimy, ponieważ i maciory i jagnięta ciągle trzymane być muszą na stajni i oddychają powietrzem niezdrowém, ciężkiém i przepełnionemi wyziewami zwierzęcemi. Tak więc mamy koszta utrzymania nie równie znaczniejsze, a przeciwności te same. Jagnięta wprawdzie większe od zimowych, ale to dla tego tylko, że starsze i więcej zjadły zboża; w wełnie zaś nie wielka różnica.

Jest więc tylko uciecha, a nie korzyść, i do tego uciecha drogo okupiona.

Powyższe rozebranie rzeczy wykazało potrzebę przedsięwzięcia innéj zmiany; musimy więc posunąć się wyżéj jeszcze i doświadczyć, czyliby jagnięta latowe, to jest z Lipca i Sierpnia, nie odpowiedziały lepiéj naszemu celowi.

Wszakże wiemy, że z rozpoczęciem żniwa otwiera się najobfitsze pastwisko dla owiec; pożywienie z trawy i kłosów zbożowych składające się i powietrze czyste i łagodne, nie mogą jak tylko obfity i zdrowy dawać pokarm. A więc jagnię w téj porze na świat przychodzące, dwie znaczne bardzo już odnosi korzyści: raz, że ma dodatek zdrowego pokarmu, powtóre, że oddycha czystém latowém powietrzem. Tym sposobem przebyliśmy już jedno główne niebezpieczeństwo, skoro o brak pokarmu żadna nas dręczyć nie może obawa. Chodzi więc o to jeszcze, aby uniknąć choroby Lämmerlähme i obgryzania wełny.

Widzieliśmy wyżéj, iż wspomniona choroba powstaje z niezdrowego, gęstego lub zbyt tłustego pokarmu; widzieliśmy, że powstaje z przyczyny powietrza przepełnionego wyziewami zwierzęcemi, a po części i dla braku potrzebnego ruchu; że zaś żadna z tych przyczyn nie ma i nie może mieć miejsca u jagniąt latowych, przeto i choroba powstać nie potrafi, jak skoro przyczyny jéj zawiązku są usunięte. Zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się nad tém, czyli obgryzaniu wełny zapobiedz zdołamy. Zagadnienie to samo się rozwiązuje, skoro zważymy, że owce dopiero co ostrzyżone. A lubo w téj mierze ani na własne długoletnie doświadczenie, ani na powagę znajomszych mi dzieł gospodarskich, które téj materyi wcale prawie nie poruszają, odwoływać się nie mogą, przecież wydaje mi się być rzeczą niezaprzeczoną, iż chowanie jagniąt latowych wiele ważnych zapewnia nam korzyści, skoro wskazane wyżéj trzy tak groźne niebezpieczeństwa z zakresu gospodarstw naszych oddala.

Jeden tylko, jak sądzę, czekać mnie będzie zarzut, że wychowanie i utrzymanie jagniąt latowych aż do wiosny, z nadzwyczajnym łączy się kosztem. Uznając wszelką słuszność tego twierdzenia, uważam za rzecz najstósowniejszą, aby wykazać, o ile można, korzyści z chodowania jagniąt latowych odniesione, i tym sposobem poddać pod rozwagę doświadczonych gospodarzy, na którą stronę przechyli się szala.

Wszakże jagnię latowe, od urodzenia aż do czasu, w którym odsadzone być musi, żadnego ani wymaga, ani potrzebuje nakładu, żyje tylko mlekiem matki, która na rozległém pastwisku polowém i dla siebie i dla swego płodu wystarczające znajduje utrzymanie. Wtedy dopiero żąda od nas jagnię latowe pomocy, kiedy wzrostem pięknéj wełny zaczyna się wypłacać w stósunku za

złe lub dobre wyżywienie, a skoro za powrotem wiosny owce opuszczają owczarnię, już wtedy jagnię od wszelkiego nas uwalnia starania. Nadto strzyżone razem z matką na początku Czerwca, nie tylko piękniejsze oddaje nam runo, jak zwyczajne roczniki, ale oraz mniéj się już lęka nadchodzącéj jesieni i zimy, będąc ilością wełny i wzrostem ciała uzbrojone przeciw ostrości powietrza. Przy drugiéj nakoniec strzyży, kiedy roczniaki nasze wyrosły i już się równają owcom, przekonywamy się dostatecznie, jak widoczne w téj mierze odnosimy zyski, kiedy tyle zbieramy z nich wełny, ile od zwyczajnéj dwuletniéj owcy zaledwie spodziewaćby się można.

Rozumiem, iż chociażby na korzyść jagniąt latowych nic się więcéj powiedzieć nie dało, już ich chodowanie miałoby niezaprzeczoną wyższość nad zwyczajnemi. Lecz jakże zamilczyć o zyskach, jakie nam ich matki przynoszą. O tém w krótkości przynajmniéj namienić wypada. Maciory, od których w końcu Października odsadzono jagnięta, stawają na zimę w owczarni wolne od karmienia, a więc przy średniém, byle tylko regularném żywieniu, w bardzo przyzwoitym stanie utrzymane być mogą. Już w nich nie lękamy się o brak pokarmu. Już nie przebiegamy owczarni z latarnią, aby na pół zmarzłemu jagnięciu uratować życie; już nie strzeżemy ich wełny od narowu lub swawoli jagniąt, owszem za nadejściem strzyży wyrosłe i nie uszkodzone odbieramy runo. Niechże teraz wolno mi będzie zapytać, czyli tak znaczne są nakłady, jak nam się na pierwszy rzut oka zdawało, i czyli dla łudzącego pozoru nie bylibyśmy ważnych porzucili korzyści?

Rozprawa co do 3ch-polowego gospodarstwa przejścia z tegoż do wielopólnego płodoziemnego, i kiedy takowe staje się użyteczne.

(Artykuł nadesłany z Towarzystwa rólniczego w. ks. poznańskiego w Gnieźnie.)

W stósunku naszych obszernych obsiewów pól w 3ch-polowém gospodarstwie, nie mamy takiéj reprodukcyi zboża, tak co do ziarna, jak i słomy, aby przez pierwsze gospodarz sowicie został wynagrodzony, co do dochodu z ziemi, jak i za obrobienie jéj potrzebne; przez drugie zaś, ażeby ziemi utraconą moc z wydanego płodu przez należytą mierzwę przywrócić. Wielkie mamy wprawdzie wysiewy w 3ch-polowém gospodarstwie, ale zbiór frakcyjny płodów wydanych z tychże pól zaiste bardzo mały, bo w wielu miejscach zaledwie, co do oziminy 4te lub 5te, co do jarzyny 5te lub 6te ziarno zboża, a może jeszcze i mniéj liczyć można.

Przy takiém położeniu rzeczy utrzymując znaczną potrzebną ilość bydła roboczego, jak i koni do obrobienia tych wielkich naszych pól, co już z wielkim nakładem kosztów połączone, do tego również potrzebną czeladź jak i robotników w żniwa i t. d., mamy wielką wydatkowość w obrobieniu naszych 3ch-polowych gospodarstw, a mały, nie zaspokajający tych zabiegów dochód czysty.

Lecz zapytajmy się, zkąd to pochodzi, że mimo licznych wysiewów, jednakowoż w stósunku tych tak lichy zbiór mamy? Krótka na to odpowiedź: Niedostatek dobréj i treściwéj mierzwy! bez któréj dostatku wielkie obszary ziemi naszéj nie jesteśmy w stanie należycie wymierzwić, o tyle przynajmniéj, aby po wydaniu z niéj płodu, przez mierzwę do dawnego *statu quo* ją przywrócić, a co sprawuje ten mizerny zbiór zboża!

Obsiewając zatém pola nie domierzwione, albo raczéj w 9io-, 12to-, lub może i w 18to-letniéj mierzwie, nie tylko, że nie można się zbioru dobrego spodziewać, ale owszem wyplenia się coraz bardziéj rola; dla czego i na przyszłość również coraz gorsze zbiory nam rokuje. Ziemia taka wyjałowiona nie wydaje z siebie żadnych pożywnych traw, a więc na niéj pastwisko nędzne dla inwentarzy, które z tych przyczyn naturalnie również w nędznym stanie zostając, (bo na takowém pastwisku zaledwie przy życiu utrzymać się może,) mniéj zdatne do pracy, jak i korzyści, nam się stają.

Jeżeli tu wyłączone powody i przyczyny mogą być przyjęte, co do większości naszych 3ch-polowych gospodarstw, to na ten czas trzebaby nam się dobrze nad tém zastanowić, pod jakim względem najtańszym sposobem moglibyśmy sobie albo polepszyć reprodukcyą zboża z całéj ziemi naszéj, albo li téż przynajmniéj przy zmniejszeniu obsiewów pól, siejąc tylko ozиminę na roli mierzwionéj i dobrze uprawnéj, równą ilość zboża i słomy, jak przy calkowitych poprzednio obsiewach, produkować.

W takim razie oczywista korzyść okazałaby się, bo wysiewając mniéj ziarna, jak dotąd, zostaje nam to już na dochód; powtóre, mając mniéj roli do obrobienia, również mniéj bydła roboczego, czeladzi, ludzi do roboty żniwnéj i t. d. potrzebuje się utrzymywać, co już téż znacznie zmniejsza wydatkowość, a oszczędzone ztąd zboże i pieniądze także do dochodu przychodzą. Nadto pozostaje nam więcéj pola ugórowego, przez co i pod względem pastwiska dla inwentarzy zyskujemy, a szczególniéj co do owiec, mogąc więcéj jak dawniéj utrzymywać.

W polepszeniu zaś reprodukcyi zboża i słomy calkowitych obsiewów pól naszych pod stósunkiem dawnym, zachodziłaby daleko większa trudność, połączona z wielkim nakładem gotowego grosza.

Większéj reprodukcyi nie można się tu dotąd spodziewać, dopóty cała rola nasza nie będzie dobrze mierzwą przejęta i stanie się przeto użyznioną.

Téj dostatecznéj mierzwy nie mogąc z dotychczasowych lichych zbiorów zboża, jak i słomy, produkować, a konieczność nakazuje nam powiększyć stan mierzwy może jeszcze o połowę, albo i więcéj nad te, co produkujemy, trzeba więc przez zakupywanie siana i słomy zastąpić brak potrzebnéj mierzwy. A że do produkcyi więcéj mierzwy nie tylko więcéj paszy, jak i ściółki, ale również i stósowną ilość bydła utrzymywać potrzeba, aby to przez konsumcyą dostatecznéj i przyzwoitéj dla siebie paszy, mogło również dostateczną massę swych odchodów oddawać, które połączone z słomą na podesłanie przeznaczoną, dopiero przez wspólną fermentacyą mierzwę tworzą, przeto i w tym względzie wydatkowość na zakupienie potrzebnego bydła w stósunku produkcyi powiększenia mierzwy nastąpićby musiała. Gdy zaś wydatki tu pomienione nie mogą być zostawione czasowi, ale owszem zaraz wyłożone być winny, abyśmy najprędzéj celu naszego doszli, potrzeba zatém mieć kapitał gotowy i może dość znaczny, by odpowiedział zamiarowi, a coby najgwałtowniejszą przeszkodą nie w jedném gospodarstwie było.

Przekonajmy się więc z pomienionéj argumentacyi, iż jąć nam się trzeba tańszego, a mianowicie w możności każdego środka w polepszeniu reprodukcyi zboża, nakładem powolnym i z dochodów rólnictwa.

Ten byłby tylko jedynie przez podzielenie naszych 3ch-polowych gospo-

darstw na więcéj pól, to jest wielopolne, płodozmienne. Na ile pól takowe podzielić, nie da się tu teraz z pewnością zastósować, bo każda prawie posiadłość ma oddzielne swoje położenie, gatunek ziemi, objętość dobrych lub gorszych łąk i pastwisk, podług których dopiero urządzić trzeba najkorzystniejszy podział pól.

Nadmienić tu jednak muszę, że jak nie ma reguły bez wyjątku, tak téż i co do zmiany 3ch-polowego gospodarstwa, ogólnie za konieczną można ją uważać. Bo trafiają się i u nas trzypolowe gospodarstwa, które z korzystnego swego położenia dobrego gruntu, obfitości dobrych łąk i pastwisk, reprodukcyą zboża i słomy znaczną mają, a przez co téż w dobréj kulturze zostają, (bo tam stan mierzwy może już 3cio-letni,) i co do chodowania inwentarzy odznaczają się. Zmieniać w takowym przypadku 3-polowe gospodarstwo tylko może dla nowości, a nie potrzeby, byłoby niedorzecznością. Lecz mało mamy takich z wszelkiemi korzyściami połączonych gospodarstw, a więcéj pod mniéj korzystném położeniem, do tych więc zastósowanie czynię.

Przez przejście do wielopolnego płodozmiennego gospodarstwa, zastósowanego należycie do położenia i kwalifikacyi każdéj posiadłości, doszlibyśmy najpewniéj celu zamierzonego, powiększając dochód czysty ziemi naszéj, zmniejszając wydatek obrobienia, a również polepszalibyśmy kulturę, a to nie tak wielkim nakładem powiększania mierzwy przez zakupienie siewu potrzebnego rozmaitych nasion pastewnych, jakoto: koniczyny, lucerny, szperglu i t. p. Tak co do chodowania bydła zyskalibyśmy; bo mając dla niego większe i lepsze pastwiska i karmę jak dotąd, większy téż dochód przynosiłoby nam.

Jednakowoż wielopolne gospodarstwo otrzymuje natenczas dopiero prawdziwą wartość, kiedy w nim rozsądny płodozmian zachowany. Podług pryncypalnéj reguły sławnego agronoma Thaera, który uczy, aby nigdy dwóch po sobie następujących płodów kłosowych nie zbierać; po dwóch płodach kłosowych po sobie następujących odbiera się ziemi za nadto mocy, która ledwie przez powtórny pognój najwięcéj w *statu quo* utrzymać można, a dla czego nie podwyższalaby się moc ziemi. Najpierwszą więc zasadą gospodarza rólnego być powinno, rolę w podwyższającéj mocy utrzymywać, a czego nie można inaczéj dostąpić, jak tylko przez zachowanie ścisłe powyższéj reguły. Bo rozsądny płodozmian każdy system wycieńczający wyłącza i rolę w mocy podwyższającéj utrzymuje, a taki płodozmian wymaga tylko pomiędzy każdym zbiorem kłosowym zbiór płodów ziemnych, lub też z zielonéj pastwy.

W takowém płodozmiennėm gospodarstwie jest tanie i w możności każdego produkowanie potrzebnéj mierzwy; bowiem mniejsza część podzielonych pól tylko pod oziminę się wymierzwia. Obsianę koniczyną i zieloną pastwą pola wydają dla bydła jak i owiec żyzną i dostateczną pastwę i pastwisko, kiedy się ugór zorze, przez co bydło i owce nigdy głodu nie cierpią, jak to często bywa przy 3ch-polowém gospodarstwie (1). Z tak dostatecznéj i dobréj paszy, pomnaża się naturalnie znacznie mierzwa. Zmniejszona ta robota, gdyż niektóre

(1) Rozumie się przez się, że w początku rotacyi pola na koniczynę przeznaczone, muszą téż być mierzwione; a dla których niedostatek mierzwy może się okaże, natenczas przez komposty, ślamy z stawów i sadzawek, ziemi z rowów wyrzuconéj i t. d., zastąpić potrzeba brakującą zwierzęcą mierzwę.

tu pola tylko jednę orkę potrzebują, ułatwia obrobienie dokładne w czasie przyzwoitym do siewu ról(2).

Zgoła, wszystko tu idzie podług porządku i czasu przeznaczonego, a zachować to następstwo, poznawszy je raz, jest łatwe i każden urzędnik gospodarstwa potrafi bez mozołu utrzymać porządek płodozmianu.

Na tém kończę poleconą mi przez Towarzystwo rozprawę.

Zdębiński
z Czewujewa.

O niektórych gatunkach zboża z zagranicy sprowadzonych.

Lubo niżéj podpisany nie jest członkiem Szanownego Związku agronomicznego, przecież ma sobie za powinność przesłać temuż niektóre gatunki zboża z zagranicy sprowadzone.

1. aa) Soczewica z Czech, z miasta Slac, tak w słomie, jako i ziarnie, w roku bieżącym przez niżéj wyrażonego tu sprzątniona, wydała rezultat obfity stręczystości; ziarno jest daleko większe i smaczniejsze od naszéj, a słoma nader żyzna pasza dla jagniąt. Sieje się obrzednio na ziemi klassy trzeciéj, a dobrze uprawionéj, na wierzch, w początkach dni Kwietnia.

2. bb) Krzyca czeska, żyto latowe, również w roku bieżącym tu sprzątniona, wydała rezultat nader korzystny tak w ziarnie, jako i słomie; albowiem z ośmiu szefli berlińskich wysiewu zżniwiono dwadzieścia kóp i snopów 45 dobréj więzi; sieje się rychło w ostatnich dniach Marca lub początku Kwietnia.

NB. Dla zbytecznéj tego również mokrości, niżéj wyrażony dopiero takową w ostatnich dniach Kwietnia zasiał; a przecież tak w słomie, jako i ziarnie, zadowolniła pracę rólniczą.

Uwagi. Takowa krzyca latowa jest dla gospodarza z wielu przyczyn nader korzystna, i tak naprzykład: Kiedy w czasie przez nieprzewidziane przeszkody rólnik się spóźni z zasiewem na zimę, że nie jest w stanie przed mrozami swój zasiew uskutecznić, lub téż z przyczyny nadzwyczajnych mrozów, mokrości, wyginie ozimina; w takowym razie może zastąpić stratę taż krzyca latowa, która podług mego doświadczenia, piękne ziarna, świątłą mąkę, zdarny chleb wydaje, i jest bardzo pokupna; nawet moi komornicy w roku bieżącym przyszli do mnie z prośbą, ażeby im z téj letniéj krzycy kopczy znę wydać; gdyż i dla bydła jest słoma żyzniejsza, jak z zimowego żyta.

Taż krzyca sieje się gęściéj jak żyto na zimę, i nie na ziemi ciężkiéj, tylko na klassie III. *b.* i klassie IV. *a.*

3. cc) Jęczmień tak nazwany Kavalier-Gerste, z ogrodu Metternicha, dóbr jego Königswart, z okolicy Egger, przez niżéj wyrażonego w roku przeszłym sprowadzony, tu zasiany i w roku bieżącym sprzątniony, wydał rezultat podziwienia godny; albowiem z każdego ziarna,

(2) Żyto sieje się tu po mieszaninie zielonéj pastwy tylko na jednę skibę, jak również po koniczynie.

które własną ręką zasadziłem, wyrosł krzew od trzydziestu do czterdziestu kłosów, a nieomal każdy kłos zawiera w sobie od dwudziestu dwóch do dwudziestu sześciu ziarn znaczniejszéj ziarnitości, jak nasze dwurzędowe jęczmiony; dla przekonania, przesyłam dwa krzewy tegoż jęczmienia; każdy krzew tylko z jednego ziarnka zasadzony. Co najwięcéj tu uwadze podpada, że po sprzęcie pierwszym z korzeni na nowo wybujały się kłosy, wyrównywające pierwszym; czyli się takowe dojrzeją, tego jeszcze dziś zapewnić nie mogę.

Tenże jęczmień sieje się w czasie, jak powszechnie nasze jęczmiony dwurzędowe, na ziemi dobrze uprawnéj i mierzwionéj pod pszenicę klassy II. *b* i III. *a*.

4. dd) Pszenica latowa, już w roku 1833. przez niżéj wyrażonego z ogrodów księcia Metternicha z Königswart sprowadzona i w okolicy Gniezna po kilka kłosów obywatelom rozdana, prócz ziarna, mączytości, białości, słoma dla swéj grubości nie najlepszy rezultat wydaje, gdyż jest na sieczkę za twarda, lecz kłosy nadzwyczajnie plenne. Sieje się w Marcu i w początku dni Kwietnia na ziemi pulchnéj klassy II. *a*.

Inne gatunki roślin, jako to: czeski fenchel, krokost, który w roku przeszłym z okolicy Saac i Brix, z Czech, przywiozłem, pięknie się tu na ziemi naszéj krzewi, lecz bodaj, z przyczyny nieprzestannéj mokrości, się dostoi; a przecież w tamtych stronach z takowego Czechy wielkie zyski czerpają, i obszerne przestrzenie ziemi takowym zasadzają.

Nie mając na teraz co więcéj do doniesienia, łączy wyraz wysokiego upoważnienia, z którém zostaje

Antoni Studniarski,
Dzierzawca Zalesia wielkiego,
Członek Towarzystwa
gostyńskiego.

Zalesie wielkie, pod
Kobylinem.

☞ PRZEWODNIK wychodzi, za współdziałaniem Towarzystwa rólniczego wielk. księstwa poznańsk. w Gnieźnie i Wydziału przemysłowego kasyna gostyńskiego, co dwa tygodnie, obejmując półtora arkusza. Przedpłata wynosi półrocznie 1 tal. 15 sgr., czyli 9 złp., i przyjmuje się **po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, tudzież księgarniach krajowych i zagranicznych.**

Nakładem i czcionkami Ernesta Günthera w Lesznie.